

Wyrok

Z książki: Alfons Labudda SVD, *Błogosławiony brat Grzegorz, Bolesław Frąckowiak SVD (1911-1943). Misjonarz, werbista*, Warszawa 1999, s. 52-53.

W Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu zachował się dokument procesu sądowego (2 Ojs. 151/42 /5/) przeciw 17 oskarżonym o działalność antyniemiecką na terenie Jarocina i okolicy. Jest to akt końcowy wyroku sądu w Dreźnie z 30 marca 1943 roku. Brat Grzegorz wymieniony jest na drugim miejscu. On też znalazł się wśród pięciu skazanych na śmierć. Uzasadnienie tak wysokiego wyroku brzmi:

„Introligator Bolesław Frąckowiak działał za czasów polskich jako brat misyjny w Kościele katolickim. W lutym 1942 roku jego brat Wincenty pokazał mu na miejscu pracy jeden egzemplarz *Dla Ciebie, Polsko*, a na jego pytania na ten temat odpowiedział mu, że tego rodzaju gazety może nabyć prawdopodobnie u kupca Krzyżyńskiego w Adlershorst, a na pewno u Stróżyńskiego. Ponieważ Krzyżyński nie miał nic, zwrócił się oskarżony do Stróżyńskiego, który dał mu dwa razy po pięć sztuk. Te egzemplarze zaniósł Frąckowiak do Krzyżyńskiego z poleceniem, aby rozdzielił je innym zainteresowanym Polakom. Później otrzymał jeszcze od Dolagi i Jana Marciniaka większą ilość egzemplarzy tego polskiego podburzającego czasopisma. U Dolagi, który widocznie później na miejsce Stróżyńskiego przejął rozpowszechnianie gazety w okręgu Jarocina, spotkał się on z Latowiczem, z którym jednak nie rozmawiał o politycznych sprawach.

Specjalnego zobowiązania milczenia Frąckowiak Stróżyńskiemu nie dawał. Ponieważ jednak z treści gazety zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwem swego działania, dlatego we własnym interesie zachowywał milczenie. Jeden raz otrzymał od Stróżyńskiego zamiast pięciu jak zwykle jedenaście egzempla-

rzy. Te sześć ponad normę dał Krzyżyński natychmiast Strzelczykowi, który zaniósł je do piekarza Balcerowiaka w Glucksburg. Jemu przyniósł już przedtem gazetę od Stróżyńskiego brat oskarżonego Wincenty. Dla jednego znajdującego się w obozie koncentracyjnym w Dachau katolickiego duchownego (chodzi o ojca Jana Giczela SVD – *przypis autora.*) zebrał w sumie 250 marek. Przez swoje stosunki ze szczególnie gorliwymi katolickimi kręgami posyłano mu pieniądze dla tego celu nawet z okolicy Grudziądza. Pieniądze chciał on zużyć zgodnie z przeznaczeniem, ponieważ podobne przesyłki pieniężne do więźnia dozwolone były do wysokości 40 marek miesięcznie. Do tego oskarżony przyznał się w głównym przewodzie sądowym: więcej nie zdołano udowodnić”. W rozszerzonym uzasadnieniu wyroku sądowego dodano jeszcze: „Jak Stróżyńskiego (głównego oskarżonego – *przypis autora*) należy również traktować Bolesława Frąckowiaka. On stale wspomagał Stróżyńskiego przez to, że pewną ilość gazet regularnie odnosił od niego do handlarza towarów kolonialnych Krzyżyńskiego w Adlerhorst. Ten miał rozdzielić dalej te pisma wśród klientów swego sklepu. Ponadto zbierał również sporo pieniędzy celem wsparcia katolickiego duchownego w Dachau, który w najgorszy sposób podburzał i wicherzył przeciw Niemcom. Zakres działalności i jego fanatyczne jezuickie narodowo–polskie nastawienie zmusza nas do tego, by go traktować jako wyższego funkcjonariusza. Wskutek tego i jemu można było wymierzyć wyłącznie karę śmierci”.

Brat Grzegorz znalazł się wśród pięciu skazanych na śmierć. Fakt ten świadczy o tym, że ofiara jego została przyjęta. O. Paweł Kiczka, jak widzieliśmy wyżej, wspomina, że już na rok przed uwięzieniem odstąpił od kolportowania gazetki. Wiadomo jednak, że hitlerowcy robili wszystko w „majestacie prawa” i „w imię Narodu Niemieckiego”. Nazwiska wymienione w uzasadnieniu wyroku, oprawcy równie dobrze mogli znać z „przesłuchań” innych oskarżonych. Niemcy wymienili tyle nazwisk, by uwiarygodnić wyrok. Dla przykładu wzmiankowany w tym uzasadnieniu rodzony brat Grzegorza,

Wincenty, który pokazał mi w miejscu pracy jeden egzemplarz *Dla Ciebie, Polsko*, nigdy nie pracował w drukarni jarocińskiej.

Przyznanie Bogu ducha winnemu prostemu bratu zakonnemu, który miał ukończoną tylko szkołę powszechną, tytułu „wyższego funkcjonariusza” to już „delikatna” przesada. Trudno tu dopatrzeć się logiki. Jednakże cała zajadłość sędziów niemieckich przeciw Kościołowi i Polsce ujawnia się w określeniu nastawienia Brata jako „fanatycznie jezuickie i narodowo–polskie”. Za takie nastawienie należało oczywiście „wymierzyć wyłącznie karę śmierci”.